

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Maksymiliana Farnunga
„Extraterritorial Impacts of the Supply Chain Due Diligence Act of Germany
(Lieferkettensorgfaltspflichtengesetz – LkSG), s. 155 + XX)

Recenzowana praca pod wieloma względami odbiega od tego, co dawałoby się objąć ramami rutyny i typowości. Po pierwsze, powstała ona w ramach międzyuczelnianej współpracy naukowej pomiędzy dwiema jednostkami naukowymi z Polski i Niemiec (Europejskiej Szkoły Prawa w Brunszwiku oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu SWPS w Warszawie). Po wtóre, o czym będzie jeszcze mowa w recenzji, jest to praca, tylko z pozoru dotycząca jednej dziedziny prawa. Po trzecie jest to praca odbiegająca od rutyny także przez to, że dotyczy w swym głównym nurcie aspektów prawa międzynarodowego publicznego, powstałych na tle legislacji jednego państwa (Republiki Federalnej Niemiec), została napisana w języku angielskim, zaś broniona jest i ma stać się podstawą nadania stopnia naukowego w Polsce. Wszystkie te elementy sprawiają, że obowiązek napisania recenzji dał mi jednocześnie szczególne powody do zawodowej satysfakcji.

*

*

*

*

Dość powszechnie przyjmuje się, że na ocenę rozprawy doktorskiej wpływa pięć elementów: **a)** temat i zakres pracy; **b)** zastosowana metoda badawcza; **c)** kompozycja (budowa rozprawy); **d)** jej tzw. strona warsztatowa oraz **e)** treść merytoryczna.

Spośród wymienionych kryteriów najważniejsze znaczenie należy przypisywać tematowi, metodzie oraz treści merytorycznej. Rzecz w tym, by temat miał charakter społecznie doniosły, by można było określić go mianem „ważnego” dla rozwoju danej dziedziny prawa. Obrana metoda jest podstawowym czynnikiem determinującym trafne stawianie oraz rozwiązywanie problemów tkwiących w temacie. Wreszcie treść merytoryczna w ostatecznym rozrachunku przesądza kwestię podstawową, determinuje mianowicie stopień, w jakim praca przyczynia się do rozwoju prawa.

Co do **tematu**, należy powiedzieć, że jego wybór jest nader udany. Po pierwsze jest to temat ze wszech miar nowatorski. Praca dotyczy bowiem prawnomiędzynarodowych aspektów jednej ustawy, zakotwiczonej w niemieckim porządku prawnym. Autor postawił przed sobą zadanie zbadania, czy obowiązki nałożone na uczestników obrotu transgranicznego niemiecką ustawą z 16 lipca 2021 r. (BGBl. I, S. 2959) o obowiązkach przedsiębiorców dotyczących staranności, mających na celu unikanie naruszania praw człowieka w łańcuchu dostaw¹ nie naruszają nadmiernie suwerenności państw trzecich, to znaczy państw, na terenie których aktywni są bezpośredni i pośredni dostawcy podmiotów

¹ Gesetz über die unternehmerischen Sorgfaltspflichten zur Vermeidung von Menschenrechtsverletzungen in Lieferketten (Lieferkettensorgfaltspflichtengesetz – dalej: LkSG). Ustawa weszła w życie 1 stycznia 2023 r.

gospodarczych, działających na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Zakres pojęcia „przedsiębiorcy” jest przy tym w LkSG rozumiany szeroko. Ustawą objęte są bowiem nie tylko wszystkie przedsiębiorstwa, niezależnie od kształtu prawnego, które są zakotwiczone na terenie Niemiec, zatrudniające z reguły co najmniej 3 000 pracowników, ale także działające w Niemczech oddziały (niem. Zweigniederlassung) zagranicznych spółek prawa handlowego, zatrudniające taką samą liczbę pracowników. Warto zaznaczyć, że zgodnie z rozstrzygnięciem ustawodawcy niemieckiego, zakres podmiotowy ustawy uległ istotnemu rozszerzeniu podmiotowemu wskutek obniżenia miarodajnego poziomu zatrudnienia do 1 000 osób.

Zadanie, którego podjął się Doktorant było ambitne tym bardziej, że praca została napisana w 2023 r. a zatem w niespełna rok po wejściu w życie ustawy, z określeniem 23 kwietnia 2023 r. jako daty granicznej uwzględnienia literatury przedmiotu. Siłą rzeczy w rozprawie nie mogły zostać uwzględnione żadne doświadczenia praktyczne, powstałe na tle jej stosowania. Przede wszystkim nie mogło zostać wzięte pod uwagę, bo nie mogło jeszcze powstać, relewantne orzecznictwo. Jeśli weźmie się pod uwagę, że tego rodzaju ustawa jak LkSG siłą rzeczy nabiera realnych kształtów dopiero w procesie stosowania, to można bez cienia przesady powiedzieć, że przedłożona praca ma pionierski charakter.

Dostrzec należy także jeszcze jedną kwestię, skądinąd niewyksponowaną przez Doktoranta. Wprawdzie punktem wyjścia ewentualnego wkroczenia w suwerenność innych państw jest uchwalenie ustawy przez niemiecki parlament (Bundestag i Bundesrat), to jednak w sensie praktycznym naruszenia suwerenności, o ile będą miały miejsce, będą wyłącznie wynikiem działania niemieckich podmiotów prawa prywatnego. Co więcej, sankcje przewidziane ustawą, mogą być nakładane wyłącznie na podmioty niemieckie. Zatem ewentualne wkraczanie w sferę suwerenności innych państw może się odbywać tylko za pośrednictwem niemieckich podmiotów prawa prywatnego i tylko poprzez stymulowanie określonych zachowań bezpośrednich i pośrednich dostawców. Ten sposób oddziaływania z jednej strony cokolwiek „rozwadnia” zagadnienie ingerencji w prawa innych państw. Z drugiej strony sprawia jednak, że praca siłą rzeczy wkracza także w sferę prawa prywatnego, co czyni rozważania jeszcze bardziej skomplikowanymi.

Inną kwestią jest zagadnienie wyczerpania tematu. Należy w tym zakresie na wstępie zastrzec, że niepodobna stawiać wymagania wyczerpania tematu przed pracami, które jednocześnie określa się mianem „pionierskich”. Zresztą Doktorant zdając sobie z tego sprawę, sam wymienia zagadnienia, które powinny stać się przedmiotem dalszych badań. W każdym razie uzasadniona jest odpowiedź, stosownie do której Doktorant wyczerpał temat w tym sensie, że udzielił kompleksowej, szeroko uargumentowanej odpowiedzi na pytanie, czy uchwalenie LkSG może oznaczać ingerencję w suwerenne prawa państw trzecich, a w razie odpowiedzi twierdzącej, czy ta ingerencja jest usprawiedliwiona, w rozumieniu jej zgodności z prawem?

W podsumowaniu tej części recenzji należy powiedzieć, że wybór tematu jest nader, zaś badania nad podjętymi kwestiami międzynarodowej współpracy gospodarczej, w kontekście ochrony praw człowieka oraz ochrony środowiska w różnych częściach świata nad wyraz potrzebne.

Na bardzo wysoką ocenę zasługuje także zastosowana przez Pana Maximiliana Farnunga **metoda badawcza**. W tym zakresie trzeba podkreślić, że temat pracy wymagał od Doktoranta rozległej znajomości doktryny oraz zasad wykładni prawa międzynarodowego publicznego i taką znajomością Doktorant się wykazał. Jednocześnie jednak Autora czekało wyzwanie z zakresu leżącego na pograniczu międzynarodowego prawa publicznego i prywatnego zagadnienia jurysdykcji procesowej sądów poszczególnych państw. Do tego konieczna była znajomość zasad i wykładni przepisów niemieckiego publicznego i prywatnego prawa gospodarczego.

Należy powiedzieć, że we wszystkich wymienionych dziedzinach Autor wykazał się dużą biegłością. O doktrynie międzynarodowego prawa publicznego już wspomniano. Także wykładnia przepisów LkSG prezentowana przez Pana Maximiliana Farnunga jest wysokiej próby. Zwraca przy tym uwagę okoliczność, że Doktorant nie ogranicza się do wykładni gramatycznej. Przeciwnie, stara się przedstawiać rozwiązania stojących problemów z perspektywy celu, jakiemu mają służyć ustanowione przepisy. Tam gdzie jest to potrzebne, uzupełnia swoje wywody analizą historyczną (zob. przykładowo uwagi na temat ewolucji pojęcia suwerenności, s. 31 – 36). Zwraca też uwagę właściwe wyważenie proporcji miejsca poświęcanego poszczególnym rodzajom wykładni.

Natomiast Doktorant zdaje się nie dostrzegać jednej istotnej kwestii. Mianowicie, choć LkSG kreuje możliwości ingerencji w obce porządki prawne, ingerencja ta ma charakter „pośredni” w tym sensie, że jej sprawcami, są wyłącznie niemieckie podmioty prawa prywatnego, stymulowane przez Republikę Federalną Niemiec. Organy państwa, żadnej ingerencji nie dokonują. Również sankcje przewidziane ustawą za naruszenia praw człowieka oraz prawa w zakresie ochrony środowiska mogą być nakładane jedynie na podmioty niemieckie. U podłoża tego rozwiązania leży założenie, że podmioty niemieckie, zagrożone sankcjami będą wymuszały odpowiednie zachowania na swoich kontrahentach.

Warto wszakże dostrzegać, że w praktyce realizacja celów założonych przez ustawodawcę niemieckiego może nie okazać się prosta. Zwłaszcza w sytuacji, w której podmiot niemiecki chciałby rozwiązać współpracę ze swym kontrahentem, z powodu naruszeń prawa na przykład w zakresie ochrony środowiska. Może się wówczas okazać, że kontrahent z państwa trzeciego pozwie w takiej sytuacji przedsiębiorcę niemieckiego przed sądami obcego państwa. Jest dość prawdopodobne, że w takich sytuacjach wyrok może okazać się niekorzystny dla przedsiębiorcy niemieckiego, ze względu na to, że sąd państwa obcego uzna wyższe standardy niemieckie za nieobowiązujące w stosunkach pomiędzy stronami. Powstaje w tym zakresie podstawowe pytanie: jakie racje przemawiają za lokowaniem szkody w majątku przedsiębiorcy niemieckiego, który znalazł się w beznadziejnej sytuacji. Z jednej strony był zmuszony do zachowań forsujących wyższe niemieckie standardy na terenie państwa obcego. Z drugiej zaś strony nie ma roszczenia regresowego do własnego państwa z tytułu poniesionej szkody.

Budowa (kompozycja) rozprawy stanowi tę część recenzji, która na ogół daje recenzentowi najmniejsze pole do zgłaszania uwag, czy zastrzeżeń. Tak jest również i w obecnym przypadku. Rozprawa, poza wprowadzeniem i wnioskami końcowymi została podzielona na trzy rozdziały. Pierwsze dwa traktują o zasadach jurysdykcji w świetle prawa międzynarodowego (Rozdział II) oraz o

zakresie dopuszczalnej eksterytorialności (Rozdział III). Mają one wstępny charakter względem podstawowego dla pracy rozdziału IV. Należy podkreślić, że gruntowny charakter zawartych tam rozważań w znacznym stopniu przesądził o końcowym sukcesie rozprawy.

Bardzo udanym posunięciem z zakresu kompozycji jest zamieszczenie na końcu Rozdziału III konkluzji tymczasowych. Stanowią one dobry punkt wyjścia do zasadniczych rozważań Rozdziału IV, poświęconych LKSG oraz jej aspektom terytorialnym.

Tak zbudowana praca odpowiada ogólnym kanonom poprawności. Wewnętrzna struktura rozprawy, proporcje pomiędzy rozdziałami i ich częściami, jak też kolejność prezentowania poszczególnych partii materiału są prawidłowe; tok wywodu Autora układa się w logiczną, zamkniętą całość.

Oczywiście, w pracy takiej jak recenzowana, czytelnik chciałby przeczytać także ocenę praktycznej skuteczności rozwiązań przyjętych przez ustawodawcę niemieckiego. Brak rozważań na ten temat jest jednak usprawiedliwiony, niedługim okresem, który upłynął pomiędzy wejściem w życie LKSG, a oddaniem pracy. Praktycznie nie do pogodzenia jest bowiem dążenie do pierwszeństwa wyciągania wniosków z wprowadzonej ustawy z oczekiwaniem przedstawienia praktycznych skutków jej obowiązywania.

W konkluzji trzeba zatem powiedzieć, że recenzowana rozprawa doktorska została zbudowana poprawnie i z tego punktu widzenia nie daje podstaw do zastrzeżeń.

Ogólnie dobrze prezentuje się także tzw. **strona warsztatowa** rozprawy. Wprawdzie jeden z istotnych aspektów strony warsztatowej – poprawność formalna języka, uchyla się ocenia recenzenta, dla którego język angielski nie jest językiem ojczystym. Tym niemniej, nawet z pozycji obcokrajowca jest nader widoczne, że praca napisana jest językiem bardzo komunikatywnym. Jej zrozumienie nie napotyka najmniejszych trudności. Autor prezentuje swoje zapatrywania nie tylko jasno, ale i dobitnie, dzięki czemu, czytelnik z łatwością orientuje się, za którym z możliwych rozwiązań opowiada się Doktorant. Praca napisana jest też żywo, czyta się ją z prawdziwym zainteresowaniem.

Do pozytywów strony warsztatowej należy zaliczyć także bardzo wysoki stopień precyzji wywodu. Ta cecha zawodzi Autora niesłychanie rzadko.

Rozprawa znajduje też wystarczające wsparcie źródłowe. Wprawdzie wykaz przywoływanej literatury nie jest imponujący. Tym niemniej trzeba brać pod uwagę, że dość wąsko zakreślony temat rozprawy sprawia, że także liczba publikacji dotyczących bezpośrednio przedmiotu rozważań podjętych w rozprawie nie jest znaczna. Dobrze też się stało, że Autor właściwie wyważa proporcje pomiędzy głównym nurtem wywodu a prowadzoną w przypisach warstwą dokumentacyjną. Dzięki temu przypisy swą liczbą i zawartością nie przytłaczają merytorycznej warstwy rozprawy. Przypisy budzą natomiast innego rodzaju obiekcję. Dość często zdarza się mianowicie, że Autor referując jakiś poważniejszy problem odwołuje się do jednego tylko źródła literatury, nieustannie je cytując. Sprawia to często nieadekwatne wrażenie, jakoby inni autorzy wypowiadali się nadany temat mało, albo wcale. Problem nie jest warty szerokiego roztrząsania. Aby jednak nie zostać gołosłownym, zauważam, że na stronach 32 – 41, w przypisach 245 – 303, pozycja C. Ryngaerta: *Jurisdiction in International Law*, wyd. 2, Oxford 2015, cytowana jest łącznie 53 razy. Przy tym opatrywanie niekiedy powoływania się dopiskiem

„z dalszymi odesłaniami” zdaje się być ewidentnym dowodem tego, że C. Ryngaert przynajmniej w niektórych kwestiach miał swoich poprzedników.

Wreszcie, praca jest właściwie uporządkowana, przypisy ujęte według jednolitego wzorca, zawarte na końcu rozprawy zestawienia wykorzystanych źródeł prawa, orzecznictwa i bibliografii są ujęte w zrozumiały i przejrzysty sposób. To wszystko sprawia jak najlepsze wrażenie.

Najważniejsza jednak dla oceny rozprawy doktorskiej jest jej **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści - wyrażane poglądy. Wielowątkowy charakter recenzowanego materiału, sprawia, że uwagi w tej części będą z natury rzeczy miały charakter selektywny. Na wstępie tej oceny trzeba podkreślić jedno: przedłożona rozprawa, choć należąca do dziedziny prawa międzynarodowego publicznego jest w istocie interdyscyplinarna, bowiem w znaczącym stopniu dotyczy także prawa międzynarodowego prywatnego oraz prawa handlowego. Autor zdaje sobie z tego sprawę, choć niekiedy nietrafnie ogranicza znaczenie zakresu stawianych przez siebie tez. W tym kontekście, mgr Maximilian Farnung zauważa, że jednym z przejawów suwerenności państwa jest jego „suwerenność regulacyjna” (ang. regulation sovereignty). Dostrzega ponadto, że poszczególne państwa koegzystują oraz, że wielu stanów faktycznych jest na tyle złożonych, że nie daje się ograniczyć do terytorium jednego państwa. Wskutek tego nie zawsze jest oczywiste, które z państw zachowuje kompetencję jurysdykcyjną dla danej sytuacji (zob. Zakończenie, s. 149). W tym zakresie odwołuje się do reguł kolizyjnych prawa międzynarodowego (publicznego) oraz do ich analizy przeprowadzonej w III rozdziale pracy.

W istocie sytuacja zdaje się być o wiele bardziej złożona. Rzecz bowiem polega na charakterystycznej rozbieżności, która w pracy nie jest akcentowana. Otóż cele LkSG są na wskroś publicznoprawne. Przy pomocy tej ustawy ustawodawca niemiecki podejmuje próbę nadania wyższej rangi ochronie praw człowieka oraz ochronie środowiska. Należy nawet podkreślić, że ustawodawca niemiecki wykazał postawę pionierską, wyprzedzając o kilka lat działania podjęte na płaszczyźnie europejskiej (Dyrektywa 2024/1760).

Powyższe nie zmienia wszakże tego, że środki, przy pomocy których te publicznoprawne cele mają być realizowane mają na wskroś, albo przynajmniej w przeważającej mierze charakter prywatnoprawny. Ustawodawca niemiecki podjętymi środkami nie oddziałuje przecież na państwa trzecie, tylko na podmioty prawa prywatnego działające w tych państwach. Co więcej, czynnikiem stymulującym, czy wręcz wymuszającym podniesienie poziomu ochrony praw człowieka nie mają być działania państwa niemieckiego, tylko działania niemieckich podmiotów prawa prywatnego (w praktyce niemieckich spółek prawa handlowego).

Autor dostrzega wprawdzie i analizuje problemy teoretyczne suwerenności jurysdykcyjnej poszczególnych państw, także odnośnie do zagadnień prawa gospodarczego (zob. rozważania w Rozdziale III oraz ich podsumowanie (s. 66 – 72). Jest wszakże charakterystyczne, że jego uwagę zaprzatają przede wszystkim sytuacje z zakresu prawa antymonopolowego, w których to monopolistyczne zachowania wielkich koncernów mogą przejawiać się na terenie różnych państw jednocześnie i ta okoliczność może prowadzić do przypisywania sobie właściwości jurysdykcyjnej przez wiele państw. Tymczasem w sytuacjach takich, z którymi prawdopodobnie zetknie się praktyka na tle

LkSG raczej nie będzie chodziło o nadużywanie pozycji monopolistycznej, tylko o „normalne” spory na tle stosunków umownych pomiędzy podmiotami działającymi w różnych państwach.

Wbrew pozorom w takich sporach sytuacja może być jeszcze bardziej złożona. Spory pomiędzy podmiotem niemieckim i jego zagranicznym partnerem mogą być bowiem poddane jednocześnie właściwości sądów niemieckich oraz sądów państwa trzeciego. Mało tego, spory pomiędzy podmiotami prawa prywatnego mogą być rozstrzygane wyrokami sądów polubownych (arbitrażowych), czego Autor nie dostrzega i nie rozważa.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Przecież w stosunkach pomiędzy podmiotami prawa prywatnego sama kompetencja jurysdykcyjna nie przesądza jeszcze tego, jakie prawo materialne będzie się stosowało do rozstrzygnięcia sporu pomiędzy stronami. Może zatem zdarzyć się tak, że sąd państwa trzeciego będzie rozpatrywał spór na podstawie prawa niemieckiego, jak i odwrotnie, że sąd niemiecki będzie zobowiązany stosować prawo państwa trzeciego. Do tego wszystkiego procedurze cywilnej znakomitej większości państw znana jest instytucja uznania wyroków wydawanych przez sądy państwa trzeciego. Może się zatem zdarzyć, że wyrok wydany przez sąd jednego państwa nie będzie mógł być egzekwowany na terenie innego państwa, z powodu odmowy uznania go w tym państwie. Z tego względu podmioty prawa prywatnego bywają niekiedy zmuszane okolicznościami czysto ekonomicznymi do wniesienia powództwa przed sąd państwa, w którym strona pozwana ma majątek. Wytoczenie powództwa w tym właśnie państwie powoduje uwolnienie się od procedury uznawania wydanego wyroku.

To wszystko pokazuje, że w istocie zagadnienie jurysdykcji na tle międzynarodowego prawa gospodarczego daleko wykracza poza aspekt samej suwerenności jurysdykcyjnej poszczególnych państw.

Na wstępie merytorycznej analizy poglądów prezentowanych przez Autora trzeba podkreślić, że treść rozprawy doktorskiej mgr. Maximiliana Farnunga jest nowatorska i bardzo bogata. Nowatorska jest dlatego, że Autor zmierzył się z nietuzinkowymi sposobami poprawy stanu ochrony praw człowieka w państwach trzecich, zastosowanymi przez ustawodawcę niemieckiego. Jest także nowatorska ze względu na rodzaj środków ustawowych oraz sposób ich wdrożenia w praktyce stosowania prawa.

Jak już wspomniano, przystępując do pracy Autor postawił przed sobą zadanie sprawdzenia, czy obowiązki nałożone na uczestników obrotu transgranicznego ustawą z 16 lipca 2021 r. (LkSG) nie naruszają nadmiernie suwerenności państw trzecich, to znaczy państw, na terenie których działają bezpośredni i pośredni dostawcy niemieckich podmiotów gospodarczych.

W wyniku przeprowadzonych rozważań mgr Maximilian Farnung przedstawił i przekonująco wykazał podstawową tezę rozprawy doktorskiej, stosownie do której niemiecka ustawa LkSG nie narusza reguł prawa międzynarodowego i suwerenności państw trzecich, to znaczy państw, na terenie których aktywni są bezpośredni i pośredni dostawcy podmiotów gospodarczych, działających na terenie Republiki Federalnej Niemiec..

Do tej konkluzji Pan Maximilian Farnung doszedł po przeprowadzeniu gruntownych badań w dwóch podstawowych sferach. Z jednej strony poddał wszechstronnej analizie samą LkSG i to z różnych punktów widzenia. Sprawdził działanie tej ustawy od strony podmiotowej, analizując jej wpływ

na bezpośrednich i pośrednich dostawców, a także na podmioty prawa niemieckiego zobowiązane do podejmowania różnych działań w stosunku do swoich kontrahentów. Szczegółowej analizie poddał także przedmiotową stronę ustawy: podejmowane środki o charakterze prewencyjnym, jak również stosowane sankcje.

Dzięki powyższej drobiazgowej analizie Doktorant uzyskał mocną podstawę do wyważonej oceny rzeczywistego zakresu oddziaływania LkSG na podmioty działające w państwach trzecich.

Trzeba jednak zauważyć i docenić wysiłek badawczy Autora w zakresie teoretycznych podstaw suwerenności jurysdykcyjnej państw, która jest pochodną państwowości jako takiej. Trafnie w tym zakresie zauważa, że sama suwerenność terytorialna jak też personalna (władztwo nad obywatelami) okazują się niewystarczające do oceny złożonych stanów faktycznych. Jest tak dlatego, że we współczesnym świecie nader często elementy stanów faktycznych nie są ograniczone do jednego terytorium. Na tym tle mgr Maximilian Farnung wskazuje, że zjawisko eksterytorialności występuje w praktyce i jest co do zasady akceptowane, pod pewnymi przesłankami. Cały problem sprowadza się zatem do właściwej rekonstrukcji przesłanek, których spełnienie czyni uznanie aktów prawnych oddziałujących na państwa trzecie jako dopuszczalnych.

Autor dokonuje rekonstrukcji tych przesłanek. Przystępując do swej analizy trafnie zauważa, że konieczne jest rozróżnienie pomiędzy eksterytorialnością i rozszerzeniem terytorialności. Na uwagę zasługuje także wyważone podejście metodologiczne odnośnie do wyboru pomiędzy dwiema konkurującymi zasadami określającymi przesłanki dopuszczalności uchwalania prawa eksterytorialnego, bądź też prawa z aspektami eksterytorialnymi. Stosownie do jednej państwo może wykonywać swą jurysdykcję w sposób, jaki uznaje za stosowny, chyba że istnieje reguła zakazująca takiej jurysdykcji. Według drugiej zasady jurysdykcja z elementami eksterytorialnymi jest zakazana, chyba że istnieje reguła pozwalająca na jej wykonywanie. Doktorant w zakresie przedstawionych ewentualności trafnie opowiada się za drugą, która z punktu widzenia konfliktogenności i reguł współczesnego obrotu międzynarodowego jest istotnie bezpieczniejsza.

Pan Maximilian Farnung zauważa też, że w dobie powszechnej integracji i coraz szerzej zakrojonej współpracy ekonomicznej mnożą się przypadki działalności o charakterze monopolistycznym, czy też z zakresu nieuczciwego obrotu papierami wartościowymi, które mogą mieć wręcz ogólnoswiatowy efekt. Ten skutek z kolei sprawia, że w opisywanych sytuacjach większa liczba państw może domagać się uznania swojej właściwości jurysdykcyjnej. Trafnie też autor podnosi, że opisywane sytuacje pozwalają poszczególnym państwom dokonywać regulacji obejmujących stany faktyczne, które mają miejsce za granicą, jednakże regulację usprawiedliwia skutek, objawiający się na terenie państwa regulującego.

Tę część wyводу Autor wieńczy spostrzeżeniem, że zakres występowania zjawiska eksterytorialności oraz dopuszczalności uchwalania regulacji o takim charakterze jest zjawiskiem skomplikowanym, które zależy od wielu czynników, skutkiem czego rozwiązywanie pojawiających się problemów przybiera nad wyraz skomplikowaną postać. Stąd też, jak podnosi mgr Maximilian Farnung, przy rozstrzyganiu tych problemów niezwykle ważne jest zrozumienie perspektyw i interesów poszczególnych państw oraz poszukiwanie balansu pomiędzy nimi. Te różne perspektywy i interesy

mogą prowadzić do sytuacji, w których jedno państwo chce ukrócić określoną praktykę i nałożyć kary zgodnie z zasadą terytorialności, podczas gdy inne państwa mogą twierdzić, że mają ściślejszą więź terytorialną i na tej podstawie to one są powołane do dopuszczenia danej praktyki bez interwencji regulacyjnej innych państw.

W przedstawionym kontekście za nader trafne trzeba uznać spostrzeżenie Autora (s. 69 - 70), stosownie do którego sytuacja kompetencji jurysdykcyjnej komplikuje się niepomrotnie przez to, że w prawie międzynarodowym nie ma jakiegokolwiek zasady, która regulowałaby podporządkowanie innych państw państwu twierzącemu, że jego jurysdykcja ma najistotniejsze znaczenie, zaś argumenty ją uzasadniające mają przeważający charakter (np. w sprawach antytrustowych powoływanie się państwa na terenie którego kartel został utworzony, na tę okoliczność, jako uzasadniającą właśnie jego jurysdykcję). Brak takiej hierarchii zasad sam w sobie jest czynnikiem zwiększającym prawdopodobieństwo występowania konfliktów jurysdykcyjnych pomiędzy państwami.

Jeśli przy tym żadne z wchodzących w rachubę państw nie chce ustąpić, to powstaje zasadne pytanie o metodę rozstrzygania takich konfliktów. Doktorant przekonująco w tym zakresie wywodzi, że złudne są poglądy Autorów, upatrujących prostego rozwiązania w kreowaniu prymatu zasady terytorialności. Nawet bowiem przyjęcie takiego prymatu, co nie jest oczywiste, nie rozwiązuje wszystkich problemów, ponieważ na płaszczyźnie prawa gospodarczego w licznych sytuacjach kilka państw może się powoływać na zasadę terytorialności, ponieważ albo dane działanie, albo jego skutki mogą wystąpić na terenie kilku państw. Usuwa to grunt prymatowi zasady terytorialności.

Pan Maximilian Farnung zwraca też uwagę na niebezpieczeństwo praktyki przyjmowania regulacji prawnych zorientowanych na ochronę własnych interesów ekonomicznych bez uwzględnienia interesów innych państw, które obiektywnie rzecz biorąc są w większym stopniu godne ochrony. Na szczególną uwagę zasługuje przewidywanie Autora odnośnie do dużego prawdopodobieństwa wzrostu liczby konfliktów jurysdykcyjnych pomiędzy poszczególnymi państwami. Jest tak dlatego, że w obliczu coraz większego podziału zadań w bardzo dużych i zróżnicowanych łańcuchach dostaw cel legislacyjny uregulowań wewnętrznych nie może zostać osiągnięty bez objęcia nim faktycznych komponentów o charakterze zagranicznym. Okoliczność ta czyni zrozumiałym podejmowanie przez poszczególne państwa regulacji odnoszących się do zdarzeń, które wystąpiły poza ich terytorium. Jednocześnie poszczególne państwa na ogół nie są skłonne rezygnować ze swej jurysdykcji na korzyść innych państw. To przeciwieństwo interesów może prowadzić do konfliktów.

Za celne należy także uznać spostrzeżenie autora, zgodnie z którym eksterytorialna legislacja państwa może sprawiać, że państwa mogą przy pomocy własnego ustawodawstwa realizować swoje cele i interesy za granicą, nawet jeśli na pierwszy rzut oka państwo nie jest władne dokonywać działań które nie są w pełni zgodne z podstawowymi teoriami dotyczącymi kompetencji państwa. Jednocześnie jednak właśnie te działania mogą prowadzić do konfliktów w sytuacjach, w których dwa lub więcej państw roszczą pretensje do jurysdykcji w danej sytuacji. Trzeba zgodzić się z Doktorantem, że rozwiązywanie zarysowanych konfliktów nie jest łatwe w sytuacji, w której brak jest powszechnie uznawanego systemu wartości, które pozostawałyby względem siebie w odpowiedniej hierarchii.

Wreszcie, trafna jest uwaga (s. 71), że brak zhierarchizowanych zasad w połączeniu z tym, że

prawo międzynarodowe nie ma środków takich jak orzeczenia sądowe, które podporządkowałyby państwa wydanemu rozstrzygnięciu, powodują, że w zakresie konfliktów jurysdykcyjnych, państwa bardziej wpływowe (silniejsze) są w stanie przeforsować swoje poglądy, niezależnie od jakości argumentów, którymi się posługują.

Obie podjęte w rozprawie sfery analizy szczegółowej (przesłanek i sankcji zastosowanych w LkSG oraz teoretycznych podstaw suwerenności jurysdykcyjnej państw) sprawiają, że prezentowane konkluzje zdobywają znaczny poziom zaufania czytelnika. Tym samym za w pełni uprawnione należy uznać końcowe zapatrywania Autora, stosownie do których LkSG nie narusza zasad suwerenności jurysdykcyjnej państw trzecich, mimo że charakteryzuje się elementami eksterytorialnymi w trzech sferach (ogólnej, wpływu na dostawców, oraz wpływu na przedsiębiorców niemieckich). W zakresie obowiązków leżących w sferze ogólnej, Autor podkreśla, że LkSG odnośnie do praw człowieka obejmuje swą ochroną osoby fizyczne niezależnie od tego, czy w relewantnych państwach ratyfikowano i wdrożono konwencje w zakresie ochrony praw człowieka. Przy tym, z naciskiem zauważa, że jedną z naczelnych zasad przenikających LkSG jest priorytet dostosowania zachowania podmiotów uczestniczących w łańcuchu dostaw do obowiązujących standardów w zakresie obrony praw człowieka, przed usuwaniem poszczególnych podmiotów z tego łańcucha. Także ta zasada sprawia, że oddziaływanie na podmioty prowadzące swą działalność w państwach trzecich nie może być uznane za niedopuszczalne.

Podobnie Autor wskazuje, że w zakresie stosunków z dostawcami, czynnikiem eksterytorialnym są w pierwszej kolejności środki o charakterze prewencyjnym, które niemiecki przedsiębiorca musi podejmować względem swoich dostawców. Zakres tych środków może być intensyfikowany, jeśli na podmiot niemiecki zostały nałożone obowiązki prowadzące do usunięcia lub zminimalizowania skutków naruszania praw człowieka (§ 7 ust. 2 LkSG). Ustawa wprowadza różnicę oddziaływania na dostawców bezpośrednich i pośrednich. Co do tych ostatnich obowiązki podmiotów niemieckich zostały ograniczone do sytuacji, w których przedsiębiorca niemiecki ma istotne podstawy do twierdzenia (wiedzę), że u dostawcy pośredniego dochodzi do naruszeń praw człowieka lub prawa z zakresu ochrony środowiska.

Jak jednak przekonująco wywodzi Doktorant, różnica praktyczna pomiędzy wymienionymi dwiema kategoriami dostawców nie jest tak znacząca, jak by to mogło sugerować brzmienie przepisów ustawy. Dzieje się tak wskutek, jak to Doktorant określa „efektu kaskadowego” jaki na dostawców pośrednich wywierają działania względem dostawców bezpośrednich. Poczesne miejsce pośród tych środków odgrywa specjalne oświadczenie dostawców bezpośrednich dotyczące dbałości o przestrzeganie standardów z zakresu praw człowieka i ochrony środowiska. Jest inną sprawą, której obecnie niepodobna ocenić, czy tego typu ogólne zobowiązanie może wywrzeć rzeczywistą presję na dostawców pośrednich.

Wreszcie, Doktorant skrupulatnie analizuje obowiązki, jakie ustawa nakłada na przedsiębiorców niemieckich odnośnie do ich własnej sfery działalności. Jak się jednak wydaje w tym zakresie prawdopodobieństwo wkroczenia w sferę jurysdykcji państwa trzeciego jest stosunkowo nikłe.

Autor bardzo poważnie podchodzi także do oceny, czy środki podejmowane przez

ustawodawcę niemieckiego można uważać za zgodne z prawem, w świetle reguł prawa międzynarodowego publicznego. Twierdząca odpowiedź na to pytanie w rozprawie uzasadniona jest dwojako. Z jednej strony mgr Maximilian Farnung podkreśla, że w ustawie nie przyjęto żadnych rozwiązań prawnych, które nie byłyby znane uprzednio i których skutki nie występowały wcześniej w podobny sposób. Tym samym efekty LkSG nie są nowej natury, ale oznaczają pewne uporządkowanie o charakterze legislacyjnym. Dopuszczalność zastosowania środków przewidzianych w LkSG wynika z odwołania się do zasady narodowości podmiotowej (*activ personality principle*), a także do zasady terytorialności.

Z drugiej strony, jak trafnie wywodzi Autor, na rzecz uznania zgodności z prawem LkSG silnie przemawiają argumenty natury celowościowej. W tym względzie podnosi, że uchwalając tę ustawę Republika Federalna Niemiec nie kierowała się intencją poprawy własnej pozycji na międzynarodowym rynku gospodarczym, nie kierowała się własnymi interesami ekonomicznymi, ale przeciwnie zmierzała do osiągnięcia efektu poprawy w dziedzinie międzynarodowej ochrony praw człowieka poprzez odpowiednie kształtowanie łańcucha dostaw spółek niemieckich. Podjęte środki są przy tym zgodne z odpowiednimi przedsięwzięciami o charakterze międzynarodowym. Dzięki temu – jak wskazano w rozprawie – mogą przyczyniać się do ogólnego wzrostu poziomu ochrony praw człowieka.

Dodać wypada, że wywody Autora stoją na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Wykazują one pogłębioną znajomość literatury przedmiotu, prawa publicznego międzynarodowego oraz teorii prawa. Doktorant swoją pracą wykazał także bardzo wysoki stopień zdolności analitycznego myślenia.

Jak to zwykle bywa z dobrymi pracami naukowymi, ciekawe wywody Autora rodzą wzrost oczekiwań czytelnika. Choć ze względu na zakresły temat rozważań niepodobna czynić Doktorantowi uwag natury formalnej, w kontekście przedłożonej rozprawy ciśnie się wprost na usta pytanie, czy uchwalona ustawa ma zdolność osiągnięcia celów, które postawił przed nią ustawodawca niemiecki. Jest to bowiem ustawa pod wieloma względami nietuzinkowa. Już wyżej wspomniano o tym, że uchwalając ją ustawodawca nałożył realizację celów publicznoprawnych na podmioty prawa prywatnego (niemieckich przedsiębiorców). Przy tym nietrudno zauważyć, że nałożone obowiązki mają wysoce ogólny, słabo sprecyzowany charakter. Ponadto, ustawodawca operuje systemem obowiązków i sankcji, ale nie przewiduje żadnych pozytywnych zachęt dla przedsiębiorców, którzy odnotowują ponadprzeciętne wyniki w umacnianiu ochrony praw człowieka i ochrony środowiska za granicą. Wreszcie niepodobna wykluczyć sytuację, w której podmiot niemiecki zostanie pozwany za granicą i przegra tam spór, zaś źródłem porażki stanie się próba wyegzekwowania na kontrahencie z państwa trzeciego standardów nałożonych przez LkSG. Niepodobna nie dostrzegać, że w takiej sytuacji przedsiębiorca niemiecki zagrożony jest sankcjami „z dwóch stron”, zaś państwo niemieckie nie przychodzi mu z pomocą pomimo tego, że źródłem jego kłopotów stało się właśnie rygorystyczne przestrzeganie LkSG.

Można w tych okolicznościach zadać cały szereg pytań: skąd mianowicie przedsiębiorcy niemieccy mają czerpać motywację do aktywnego działania na rzecz ochrony praw człowieka i środowiska poza granicami Niemiec? Czy wobec ogromu zadań o charakterze biurokratycznym, które

mogą zostać na niego nałożone przez LkSG, przedsiębiorca ten będzie rzeczywiście aktywnie współdziałał we wspieraniu umacniania ochrony praw człowieka? czy też raczej będzie dążył do tego, by ewentualne uchybienia w zakresie ochrony praw człowieka w ogóle nie zostały zauważone? Dalej, czy na pewno skreślenie określonego dostawcy w łańcuchu dostaw przyczyni się ostatecznie do poprawy, czy może do pogorszenia sytuacji życiowej jego pracowników? I wreszcie, czy wzrost kosztów, który może wiązać się ze wzrostem ochrony praw człowieka u dostawcy nie doprowadzi czasem do spadku konkurencyjności podmiotu niemieckiego, który podnosząc koszty swego dostawcy, podniósł jednocześnie koszty własne. Oczywiście niepodobna oczekiwać od Doktoranta odpowiedzi na powyższe pytania. Tym niemniej ich dostrzeganie powinno zostać choćby zamarkowane.

*

*

*

Konkluzja dotychczasowych ocen jest oczywista. Doktorant przedstawił pracę, która jest monografią naukową o wysokich walorach zarówno teoretycznych, jak i użytkowych. Rozprawa ta, wyróżnia się tak szerokością i głębokością ujęcia, jak i śmiałym, a jednocześnie wyważonym charakterem stawianych tez. Uważam ponadto, że przedstawiona rozprawa, ze względu na swoje wartości, tak teoretyczne, jak i praktyczne w pełni zasługuje na publikację.

Autor zawarł w rozprawie wiele oryginalnych i dobrze uargumentowanych przemyśleń, wykazując przy tym ugruntowaną wiedzę teoretyczną z zakresu prawa międzynarodowego publicznego, a także z zakresu teorii prawa. Ponadto wykazał wysoki poziom myślenia analitycznego oraz dobre przygotowanie do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W konkluzji stwierdzam zatem, że przedstawiona rozprawa doktorska spełnia wymagania przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.), wobec czego składam wniosek o dopuszczenie Pana Maksimiliana Farnunga do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Andrzej Kordecki